

WIAT POLONII • ŚWIAT POLONII • ŚWIAT POLONII

Moskwa m

KOPIEC PIŁSUDSKIEGO NA SOWINCU

Kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowincu w Krakowie, którego budowę przerwał wybuch wojny, pozostał do niedawna w całkowitym zaniedbaniu. Dopiero w sierpniu 1979 roku, po uchwale Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody w Krakowie, władze zgodziły się na odbudowę tego tak ważnego pomnika, wystawionego przez baron zrycyjskiemu wodzowi i żołnierzowi Rzeczypospolitej.

W ramach prac społecznych, zorganizowanych przez utworzony w Krakowie obywatelski Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, zlecono już uporządkować stółkę kopca, usuwając między innymi wszystkie drzewa, i rozpoczęto żmudną pracę oczyszczania stłezek.

Nie jesteśmy niestety w stanie wszyscy wziąć w tych pracach bezpośredniego udziału. Możemy jednak i powinniśmy wesprzeć słuszny zryw patriotyczny, w wyniku którego Kraków, odbuduje Kopiec Józefa Piłsudskiego, uznany już w tej chwili przez Krakowski Komitet Obywatelski Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa za miejsce pamięci narodowej.

Niech nie zabraknie między nazwiskami ofiarodawców na odbudowę kopca nazwisk żołnierzy i członków ich rodzin, którzy uważają go za godne świadectwo nieustającej wiary w Niepodległą Ojczyznę.

Jednocześnie Instytut zawiadamia, że wszelkie ofiary i wpłaty na odbudowę Kopca Józefa Piłsudskiego należy

przesyłać pod adres:

Piłsudski Institute of America
381 Park Avenue South
New York, N.Y. 10016

Czeki i przekazy pocztowe należy wystawiać na Piłsudski Institute of America z wyraźnym podaniem pełnego nazwiska i adresu ofiarodawcy oraz z zaznaczeniem, że ofiara jest na ODBUDOWĘ KOPCA PIŁSUDSKIEGO. Wszystkie ofiary i dotacje zostaną potwierdzone i przesłane do Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego w Krakowie.

Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce składa na ten cel \$250.00

Tadeusz Pawłowicz
- Prezes
Michał Budny
- Wiceprezes
i Dyrektor Instytutu

Sprawa Kopca Piłsudskiego Na Sowińcu

Apel o Fundusze Na Jego Odbudowę

22. IX. 81
Przemysław Zwizkowski
ZGODA

Kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie, którego budowę przerwał wybuch wojny, pozostał do niedawna w całkowitym zaniedbaniu.

Dopiero w sierpniu 1979 r., po uchwale Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody w Krakowie, władze zgodziły się na odbudowę tego tak ważnego pomnika, wystawionego przez naród zwycięskiemu wodzowi i żołnierzowi Rzeczypospolitej.

W ramach prac społecznych, zorganizowanych przez utworzony w Krakowie Obywatelski Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, zdołano już uporządkować stożek Kopca, usuwając między innymi wszystkie drzewa i rozpoczęto zmusną pracę oczyszczania ścieżek.

Nie jesteśmy w stanie niestety wszyscy wziąć w tych pracach bezpośredniego udziału. Możemy jednak i powinniśmy wesprzeć ten słuszny zryw patriotyczny, w wyniku którego panorama Krakowa odzyska kształt Kopca Józefa Piłsudskiego, uznanego już w tej chwili przez Krakowski Komitet Obywatelski Ochrony Pomni-

ków Walki i Męczeństwa za miejsce pamięci narodowej.

Niech nie zabraknie między nazwiskami ofiarodawców na odbudowę Kopca nazwisk żołnierzy i członków ich rodzin, którzy uważają go za godne świadectwo nieustającej wiary w Niepodległą Ojczyznę.

Jednocześnie Instytut zawiadamia, że wszelkie ofiary i wpłaty na odbudowę Kopca Józefa Piłsudskiego należy przesyłać na adres:

Piłsudski Institute of America
381 Park Avenue South
New York, N. Y. 10016

Czeki i przekazy pocztowe należy wystawiać na: PIŁSUDSKI INSTYTUT OF AMERICA z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu ofiarodawcy, oraz zaznaczeniem, że ofiara jest na ODBUDOWĘ KOPCA PIŁSUDSKIEGO. Wszystkie ofiary i donacje zostaną potwierdzone i przesłane do Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego w Krakowie.

INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W AMERYCIE SKŁADA NA TEN CEL \$250.

Tadeusz Pawłowicz
Prezes
Michał Budny
Wiceprezes i
Dyrektor Instytutu

21

Strasza oraz prze-
widywała redaktorka
Witolda Colonna-Wale-
szczyńska. W tym
rozdzieli poświęca
nie pamięci kilkorga z
tęskni niedawno odeszli:
Andrzeja Jędrzejewskiego, Zy-
gmuntów, współzawodniczek
w Ognisku, Teatru inauguruje
jako braciawskiego, tego w r. 1569: najdalej
dwa wysuniętej prowincji
osobnej.

„Pamiętnik” pozostaje
jakie świetne pióra! U-
żyte są książki należy
określenia rozdziałów, a nie
tytuł. W ten sposób docie-
kładności: przechodzą-
caż od lat dawnych do
obecności.

jest odkryciem zwrócić
na wytrawnego pisarza
właściwie Sobolewicz, który
z tu z nieznanej strony
Kosciuszki, odrzuconego
dwóch wielkich panów u-
chcą jako konkurenta do
legno w nim zakochanych
Obydwa ojcowie nie uwa-
żają wydawanie córki
z miłochętkę zagonowego
właściwie miała świętą rację
romantycznym proporcji). Za-
sadami. Występuje tu in-
cenzura. Wiadomo, że był
y, ale nie wiadomo, że ca-
szą pragnął doznającego
i własnego domu, za-
wziętości miłostek.

zo mnie osobie zainte-
ru fragmenty wspomnień
nie Staroropińskich, typo-
przedstawiciele wielkiej
ści ukraińskiej. Ci ludzie by-
li krwi Ukrainkami (jak
zwał mój ojciec), a przy
Europejczykami. Oceniam
stanowiska pamiętników
których mnogość przesu-
ją do własnej pracy, już
onej, ale jeszcze nie wyda-
tę lat — gawęda o kultu-
rowiska. W tej rzeczywi-
ściawie, przeskakując
i kraje bez względu na
logię i mieszając historię z
tę, z refleksjami obywateli
i komentarzami literackimi
rahał się przedstawić pro-
wanie ośrodka rodzinnego,

był jego stosunek do warty 1918
dumogomem z greckiego Piana-
sz. y układzie rytmicznym
brzmieniem — jak odwołania —
zgodnie z oryginałem, jest stu-
chowu bardzo sugestywne.

Poznałam go przełotnie w Lon-
dynie pod koniec jego życia. Za-
czął mi wyświadczać zawia gene-
alogię kilku pokoleń wstecz, która
doprowadziła do pokrewieństwa
Kozarynow z Grabaniami. Do
mnie, te rzeczy nie dochodzą, chy-
ba że na piśmie i z uwagą spec-
jalnie skupioną. Nie było czasu
na wyczerpanie tematu, więc
przyjął chętnie zaproszenie do
nas pod Londyn. Przyjechał, ale
bez obiecanych materiałów, bo
miał przywieźć także swoją mapę
Palestyny z wyznaczoną przez
niego trasą przejścia Chrystusa.
Sprawa niby-pokrewieństwa ma-
mo mnie pociągała, tym bardziej,
że dotyczyło ono nawet nie Kozary-
now (o których też nie wiem),
ale linii po kądzieli, zupełnie mi
obcej. Na takich podstawach
wzyscy jesteśmy spokrewnieni.
Wyznaje, że posażałam go wte-
dy o chaotyczność. A to była po-
prostu późna starość. Wkrótce
potem zmarł, pozostawiając bo-
gactwo archiwa.

Świetnie pisze o rezydencjach
Grabanów na Podolu później-
szy potomek, Michał Leszczy-
Grabianka. Do tego wrócić jesz-
cze.

Zbliżamy się do teraźniejszo-
ści. Ubożejemy. Skończyliśmy się
jako kresowcy. Odrastamy na in-
nych planach, ale straciłmy stan
posiadania w Polsce Jagiełło-
skiej, jako najbogatsza majątko-
wo, kulturalnie, a bodaj i najbar-
dziej twórcza część społeczeń-
stwa. Nie poddaję się załopotaniu,
nie uważam wszystkich z em-
igracji tamtejszych za rycerzy bez skazy
i znaną. Były charaktery mierne
i bierne, były ujemne i szkodliwe,
jak w każdym społeczeństwie.
Byli ludźmi, ułomnymi nieraz
i grzesznymi. Ale jako blok stano-
wiliśmy czoło narodu. Odebrano
nam imię i celowo odmówiono
zasług i godności, odrzucono do
wyzyskiwaczy ludu i krwiopijców,
wrzucono do wspólnego dołu i ten
zadeptano, żeby i trawa na nim
nie porośla. Uważam tę zagładę
częścią składową narodu za jedną

dotyczyć po naszej literaturze
a ciekawe, że ogólnie czytamy o
pokoleń dwudziestych jeszcze na ce-
ratu i pod rewolucją w jej pier-
wej fazie. Spędziła tam m. in.
te lata rodzina Wyhowaków z
Ukrainy, w marce tragicznych o-
kolicznościach mi opisywane
przez Władysława. Opowiada
o tym Wanda Wyhowska de
Andreis w książce wydanej przez
PEK w r. 1981 „Między Dwie-
rem a Tybrem”. W „Pamiętniku”
Julian Tańko-Hryncowicz dorzuca
wiele nowych szczegółów do zna-

śnienia i jej wra-
władzy Jędrzejewskiego. W
światło wspomnień wrócić (o-
letniego chłopca Bohdana Głowa-
ra, z licytacją była w wotyfi-
kim Czarnolesie rodzinnym. Dwór
był w dobrych stosunkach z wstę-
początkowo reformy nie chwy-
tały. Nie kwapiono się do haka-
wanej licytacji inwentarza dwor-
skiego. Tymczasem póżoga się
czeszyla. Pojeżdżała się mi-
dziej rewolucyjną sańną i fura-
mi zaprzężonymi w zagrabilone
dworskie konie. W czarnoleskim

W tym książce
pają nieznane za-
pracowników, ale
wład kunszt red-
ceniowy przez p-
głotwa. A ten w-
go wyboru i ad-
głównie zaś teg
Francuzi) nazwy

Michał Leszczy-
rycza z mater-
go antenatach, b-
pańskich siedzib
rymu zajmował
III Witold Co-
lonna rezerwy
luch: Park — s-
budowała ślimak-
w oficynie bibli-
ków. W pałacu
To była przepa-
na od wachodni-
korzenie nienawi-
jen, który z in-
sił burzących w-
niał i przegania

KOPIEC NA SOWIŃCU — APEL

Kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, w Krakowie, którego bu-
dowę przerwał wybuch wojny, pozostał do niedawna w całkowi-
tym zaniedbaniu.

Dopiero w sierpniu 1979 roku, po uchwale Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody w Krakowie, władze zgodziły się na odbudowę tego tak ważnego pomnika, wystawionego przez naród zwycięskiemu naczelnemu wodzowi i żołnierzom Rzeczypospolitej.

W ramach prac społecznych, zorganizowanych przez utworzony w Krakowie Obywatelski Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, zdołano już uporządkować stęzek Kopca, usuwając m.in. wszystkie drzewa i rozpoczęto imduną pracę oczyszczenia ścieżek.

Nie jesteśmy w stanie nieestetycznie wyciąć w tych pracach bezpośredniego udziału — karczując drzewa, porządkując drogę i ścieżki wokół tego Kopca-sanktuarium łwi polskiej, przełanej w bitwach od czasów rozbiorów aż do końca wojny światowej. Możemy jednak i powinniśmy wesprzeć ten słuszny zryw patriotyczny, w wyniku którego panorama Krakowa odzyska kształt Kopca Józefa Piłsudskiego, uznanego już w tej chwili przez Krakowski Komitet Obywatelski Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa za miejsce pamięci narodowej.

Niech nie zabraknie między nazwiskami ofiarodawców, na odbudowę Kopca nazwisk żołnierzy i członków ich rodzin, którzy być może sami przyczynili się do budowy Kopca, lub uważają go za godne świadectwo nieustającej wiary w Niepodległą Ojczyznę.

Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie składa na ten cel sumę £100. Wszelkie wpłaty na odbudowę Kopca Józefa Piłsudskiego, przesłane pod adresem Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie (240 King Street, London W6 0RF), będą przez Instytut pokwitowane w formie ozdobnego dyplomu, nazwiska zaś ofiarodawców ogłaszane w „Dzienniku Polskim” w miarę napływu ofiar.

Gen. Tadeusz ALF TARCZYŃSKI
prezes Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego

w Londynie
Półk mgr Janusz ROWIŃSKI
prezes zarządu Instytutu

£250.
Londyn 6 sierpnia 1981 roku

ZWIĄZEK PISARZY POLSKICH NA OBCYZYŃNIE PAMIĘTNIK LITERACKI

- Tom III
zawiera następujące prace:
- T. TERLECKI — Archiwum literatury emigracyjnej.
 - D. KOSSOWSKA — Studia polonistyczne na uniwersytetach Stanów Zjednoczonych.
 - R. KOWALEWSKA — Utwór literacki i jego rola wychowawczo artystyczna w teatrze dla dzieci.
 - T. POLANOWSKI — Jeszcze fraszka nie zginęła.
 - B. PRZYLUCKI — Przekłady dzieł pisarzy polskich stale przybywających poza krajem (1946-1979).

Słownik pisarzy polskich na obczyźnie.
Wszystkie stałe działy: nagrody pisarskie na obczyźnie, polskie fundacje, instytuty, biblioteki, muzea i firmy wydawnicze na obczyźnie, kronika Związku, skrowidz nazwisk.
Do nabycia w księgarni
POLSKIEJ FUNDACJI KULTURALNEJ
9, Charleville Road, London, W14 9JL
oraz w innych księgarniach polskich
Cena egzemplarza £3, przesyłka 50p.

LAZDY NA STAŁE x BONY DOLAROWE
CZA: FIATY • PACZKI ŻYWNOŚCIOWE
ESZKANIA x PODRÓŻE • ZAPROSZENIA

ANA TOURS & TRAVEL
NORTHFIELDS AVE
London W13 9QU
TEL. 01-579 6907/8
NA STACJI KOLEJNY NORTHFIELDS

7010
Tydzień Polski, Londynu 8 sierpnia 1981r.

RA

PODWYZSZE
Baszawicz.

NOWI FUNDAC
K. L.

NASTĘPNE
£100; K. L.

PODWYZSZE
podnoszą do E

ZAMIAST K
POSK-u £75;
A. Nielsen, P
szyn, J. Jarz
E. Szalawko
go: po £5; b
Cher im. K.
dr A. Lipowś
sp. K. Libera
ton-Henry £5
£25, szwagier
szwajski £10 i
śmierci M. V
N. N.; sp. plu
£12 przyjacie
scy Meran; £3
Bogdanika £3
cy, K. Mlynar

NA TEATR: J

DARY: Kolo
A. K. i Z. M
lów Francisz
zy albumów
£25 zamiast
Konopka £22
chód z zabar-
kubowski co
nicka £10 z
borough £10;

ZAPIS W TE

Serdeczn
wać na „Pi